

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSYTA
i DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ i ZGODĄ!

PRENUMERATA KWARTALNA W POLSCE: **2 złote**, we Francji 10 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol.
GENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 złotych, 1/2 strony 100 zł, 1/4 strony 50 zł, 1/8 strony 30 zł.
Drobne od wyrazu 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek Główny 6, I p. — Konto P. K. O. Nr. 400.900 — Telefon 2076

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSYTA!

Łatwo rozdawać nieswoje.

Wiece obywatelski we Lwowie piętnuje okólnik ministra oświaty. Handel żydowski w niedziele. — Troska rządu o szkoły dla mniejszości narodowych. — Język żydowski na zgromadzeniach. — Kredyty na odbudowę wsi, zakładanie Kas pożyczkowych dla Ukraińców i Białorusinów. — Przedewszystkiem trzeba dbać o Polaków!

W ciągu krótkiego czasu doszły nas informacje z miarodajnych źródeł o wielkich zamiarach rządu: rząd powziął myśl zaspokojenia żądań narodów, które obok Polaków częściowo Polskę zamieszkują. Z tej dziedziny mamy z dni ostatnich: 1) Okólnik ministra oświaty Dobruckiego; 2) narady Komisji rzeczoznawców dla spraw mniejszości nad zniesieniem wszelkich ograniczeń dla żydów i 3) ogólny plan działania rządu w sprawach mniejszości narodowych, ogłoszony przez rzeczoznawcę rządu, b. ministra Leona Wasilewskiego (socjalistę).

Pan Minister Dobrucki poleca w swym okólniku, aby w szkołach niepolskich już z urzędu wszystkie ogłoszenia, napisy, protokoły, podziały godzin, świadectwa — obok języka polskiego — miały i drugi niepolski język. Na podania, wniesione przez strony, odpowiadać się ma w obcym języku, gdy dotąd obowiązywał przedewszystkiem język polski. Pieczęć w miejsce polskiej ma odtąd być mieszana: obok polskiej treści ma być treść i w obcym języku (ruskim, białoruskim, niemieckim, żydowskim, litewskim).

Okólnik ten, niezgodny z obowiązującymi ustawami, wywołał już protesty w społeczeństwie: wielki wiec obywatelski we Lwowie publicznie napętnował go i zażądał cofnięcia. Gdy tylko Sejm się zbierze, walka o ten okólnik zamieni

się w walkę o głowę ministra, który takie okólniki wydaje.

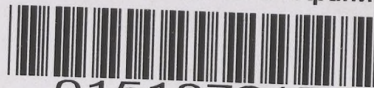
Komisja rzeczoznawców uchwaliła — wśród innych ustępstw dla żydów — dozwolić żydom na otwarcie sklepów w sobotę wieczór, a wszystkim na handlowanie w niedzielę.

Pan Wasilewski opowiada, że „sprawa szkolnictwa mniejszości narodowych weszła na drogę stopniowego zaspokajania potrzeb kulturalnych Białorusinów i Ukraińców”. „Od nowego roku szkolnego zajdą poważne zmiany w dziedzinie białoruskiego szkolnictwa powszechnego. Całe terytorjum ludności białoruskiej wyodrębni się w jedno kuratorjum. Jedno z gimnazjów białoruskich zostanie podniesione na normalny poziom szkoły średniej, otrzyma prawo publiczności i poparcie rządowe w formie bursy dla stu uczniów. Gimnazja ukraińskie w Równem, Krzemieńcu i Lucku otrzymały już prawo publiczności. Prawo to zostanie nadane również gimnazjum litewskiemu w Wilnie. Wołyński kurator szkolny wydał instrukcję, aby wszyscy nauczyciele (Polacy) w jak najkrótszym czasie przyswoili sobie znajomość języka ukraińskiego”.

Tak dosłownie pisze wysoki dygnitarz rządu, p. Wasilewski, i opowiada dalej o specjalnych kursach, przygotowujących nauczycieli do tych szkół, o podręcznikach, kosztem rządu pisanych

Львівська бібліотека
вулиця...
27940

Львівська нагромадитна бібліотека
бібліотека української
імені В.Степанника



01518721P

— 2

dla tych szkół — o trzech **gazetach**, za pieniądze **rządu** wydawanych dla mniejszości („Biełoruski Dzień“, „Ukraiński Den“ i „Narodnyj Wistnyk“), o mianowaniu Ukraińców na Wołyniu do zarządów gmin i sejmików powiatowych, o skasowaniu wszelkich ograniczeń praw **języka żydowskiego i hebrajskiego na zgromadzeniach publicznych całego państwa**, o wypłaceniu przez rząd **specjalnych kredytów na zasiewy wiosenne dla Ukraińców i Białorusinów** (sejmiki na Wołyniu dostały 300.000 zł., a województwo nowogrodzkie 500.000 zł.), o **odbudowaniu dwudziestu kilku gmin — przeszło 4000 gospodarstw — blisko granicy położonych, kosztem rządu**, o przyznaniu na organizację gminnych i powiatowych Kas oszczędnościowo-pożyczkowych **bardzo poważnych kredytów** i najmniej 2000 zł. na każdą Kasę pożyczki. A ponieważ — pisze p. Wasilewski — **nie wszyscy urzędnicy na takie popieranie Białorusinów i Ukraińców godzili się, więc rząd całe szeregi ich usunął**, wyrzucił i mianował nowych, którzy tę nową politykę wobec mniejszości wykonywać będą sumiennie...

Na zakończenie czytamy, że **to dopiero początek** — rząd ma **plany przemiany Polski dalekie i szerokie**.

Jak widzimy, **rząd o wszystkich myśli**. Nie zapominał i o **Niemcach**, dla których bawi właśnie na Śląsku specjalny rzeczoznawca i egzaminuje dzieci polskie, które mają iść do szkoły niemieckiej. **Zapomniał jednak Rząd o obowiązujących ustawach** — zapominał też rząd i o tem, że w Polsce dbać trzeba o ten **Naród, który to**

polskie państwo krwią budował, zbudował i utrzymuje.

Nasze ustawy dużo praw dają mniejszościom narodowym. **Inne państwa nie są takie szczodre i hojne**. Jak to choćby **Niemcy, Rosja czy Ameryka** dbają o polskie szkoły, może się dowiedzieć rząd z książeczki, wydanej przez urzędnika Ministerstwa Oświaty, p. Zdrojewskiego, którego obecny rząd wysłał na stanowisko konsula do Berlina. Rząd nasz jednak **zamyka szkoły polskie** (nietylko min. Sujkowski, usunięty przez Sejm, a **otwiera szkoły niepolskie**. **Chłopskie i robotnicze polskie dzieci siedzą w domach**, bo niema pomocy dostatecznej na kształcenie, a rząd daje Białorusinom bursę dla 100 chłopców. **Nie ma pieniędzy na odbudowę polskich gospodarstw, niema kredytów dla polskich kas**, ale są, jak widać, kredyty dla Ukraińców i Białorusinów.

Rząd sam podnieca te narody do tego, aby coraz więcej żądały. Rząd zapomina, że jego **obowiązkiem jest tworzyć i umacniać państwo polskie** i ten naród, który to państwo zbudował, t. j. Polaków. **Gdy osłabną Polacy i polskość, zginie Polska**. Żebyście najhojniej obsypywali złotem i prawami inne narody, nie będą one w potrzebie ostatecznej główną **podporą państwa naszego**. Obowiązkiem rządu jest **budować naródowe państwo polskie**. Robota obecna rządu osłabia siłę Polaków i polskość w 8 województwach Polski, jest więc robotą bardzo szkodliwą.

Nie ludźmy się, żeby zmiana jednego ministra mogła **naprawić zło**: zmiana nastąpi wtedy, gdy cały obecny rząd ustąpi. Do tego dążyć musimy.

STANISŁAW RYMAR.

Ubezpieczenia społeczne.

Leczenie ambulatoryjne. — Wysokość opłat. — Skarb Państwa musi dopłacać. — Kto będzie pobierał rentę? — Ubezpieczenie, czy jeszcze jeden nowy podatek?

Zarówno artykuły projektowanej ustawy, jak i wyjaśnienia Ministerstwa, kładą ogromny **nacisk przede wszystkim na leczenie**. Ma się ono z reguły odbywać **systemem ambulatoryjnym**. Lekarz nie idzie do chorego, tylko chory przychodzi do lekarza w ambulatorjum, które ma być zaopatrzone w rozliczne przyrządy. Ponadto **Kasa powiatowa może zakładać własne szpitale** i zaopatrywać je w kosztowniejsze przyrządy, tudzież **zakładać własne apteki**, zakłady położnicze, sanatorium, domy dla uzdrowieńców, zakłady leczenia fizykalnego, instytuty dajno-
styczne i t. p. (art. 119).

Zakład Ubezpieczeń, który w zasadzie przejmuje na siebie leczenie chorób, przeciągających się ponad 2 tygodnie, **musi już starać się o takie urządzenia szpitalne, sanatoryjne i t. d. „na najwyższym poziomie“**. Autorom tej ustawy nie mogą wyjść z głowy aparaty Roentgena i lampy

kwarcowe, jakie niektóre Kasy Chorych zdążyły już zakupić. Pragnęliby, ażeby urzędy ubezpieczeń miały wszędzie „własne szpitale, sanatoria, instytuty położnicze“, ażeby wyposażały „własne ambulatorja i kliniki we wszystkie najnowsze urządzenia lecznicze“ i t. d. (strona 101).

Na te wszystkie pomysły płacić się będzie ogólnie od każdego ubezpieczonego dziesięć i ćwierć (10.25%) procentu od tygodniowej płacy ustawowej. Najniższą opłatę jednak obliczać się będzie od zarobku 6 złotych tygodniowo, tak że za praktykanta, terminatora, członka rodziny i t. d., który nie nie zarabia, jakoteż **od tego, który zarabia mniej niż 6 złotych**, Kasy pobierać będą składkę taką, jak gdyby zarabiali 6 złotych tygodniowo. Od 6 złotych w górę zarobki są podzielone na **23 grup**, a od każdej grupy ściągac się będzie składki coraz wyższe.

Od pracowników umysłowych, którzy nie

mają prawa do renty na starość lub niezdolność do pracy, pobierać się będzie składkę **6 procent** od ich zarobku. **Od inwalidów**, ubezpieczonych na całkowitą niezdolność do pracy, oraz na śmierć od wypadku lub choroby zawodowej, pobierać się będzie **sześć i ćwierć**, to jest 6.25 procentu od ich zarobku.

Ponieważ tych inwalidów i pracowników umysłowych jest znacznie mniej, niż innych ubezpieczonych, więc **na ogół** można powiedzieć, że zasadnicza opłata będzie dla olbrzymiej większości wynosiła dziesięć i ćwierć (**10.25%**) procentu ich zarobków.

Te składki dzieli się w ten sposób: 6% bierze Kasa Ubezpieczeń Społecznych, a resztę odsyła do Zakładu Ubezpieczeń. W Zakładzie zaś 4% przeznaczają się na lecznictwo, a tylko (0.25%) **ćwierć procentu na renty dla starych i niezdolnych do pracy.**

Zarządowi Kasy Ubezpieczeń wolno podwyższyć swoją składkę sześcioprocentową. Zakład nie może podwyższyć składki czteroprocentowej na leczenie, ale może podwyższyć tę ćwierćprocentową składkę na renty.

Te jednak zarządzenia i możliwość podwyższania składek **jeszcze nie wystarczają. Skarb Państwa ma zwracać Kasom Ubezpieczeń 40%** (a więc bez mała połowę) wydatków na: 1) zasiłki połogowe, 2) zasiłki dla karmiących ubezpieczonych i 3) zasiłki dla karmiących członkin rodzin ubezpieczonych.

Ponadto **za każdą rentę ubezpieczonego płaci Skarb Państwa 15 złotych** — za każdą rentę wdowy 7 złotych 50 groszy — za każdą rentę sierocą 3 złote — a o ile chodzi o zupełne sieroty (bez ojca i matki) 5 złotych. I to wszystko miesięcznie.

Zaczem i te składki, chociażby podnoszone wedle upodobania (**obniżać składek nie wolno**, wedle art. 207, bo to najmniejsza składka, wyznaczona ustawowo na 10 lat) **nie wystarczają i Skarb Państwa będzie dopłacał sumy idące w grube dziesiątki milionów.**

JAK TO BĘDZIE W PRAKTYCE? KTO MOŻE LICZYĆ NA RENTĘ?

Widzieliśmy wyżej, że do ubezpieczenia są pociągani wszyscy ludzie, którzy wykonują jakąkolwiek najemną pracę. Skoro ktoś **skończył lat 16** i nie chodzi do szkół, staje się albo ubezpieczonym, albo członkiem rodziny ubezpieczonego. Obszarnicy, fabrykanci, przedsiębiorcy, księża sami nie są ubezpieczeni, ale płacą za ubezpieczonych. **Ubodzy samodzielni**, którzy nie zatrudniają najemników i nie mają własnych dzieci dorastających, a zatrudnionych w domu, sami jedni, **ani nie będą ubezpieczeni**, ani nie będą za nikogo płacić. Tych wszystkich jest jednak bardzo mało. Można powiedzieć, że **dziewięć dziesiątych ludzi**, a kto wie, czy nie więcej, **popadnie w zależność od urzędów ubezpieczeniowych.** Ministerstwo oblicza ubezpieczonych na

obłożone **trzy miliony ludzi**, ale zdaje się, że ich będzie **znacznie więcej.**

Więcej, niż trzy czwarte z tych **przymusowo uszczęśliwionych** nie będzie korzystać ze swoich praw. I tak **żadne z chłopskich dzieci, zostających na roli, nie będzie korzystało z prawa do renty.** Gdy dziewczyna wiejska wyjdzie za mąż, przestaje być ubezpieczona. Gdy chłopiec ożeni się i osiadzie na własnym gospodarstwie, tak samo. Będzie więc ojciec płacił za każde dziecko dorastające po 63 groszy tygodniowo dopóty, dopóki się ono nie usamodzielnia, a potem **przepadły wszystkie wpłacone pieniądze.** Jeżeli przyjmujemy, że takich własnych dzieci lub też sierot utrzymywanych przez krewnego gospodarza, będzie **co roku półtora miliona** we wszystkich wsiach, że za każde z nich **płacić się będzie** po kilka, a czasem **po kilkanaście lat**, po to, ażeby wszystkie te opłaty **przepadły z chwilą** usamodzielnienia się tych wiejskich dzieci, to zrozumiemy, że to ubezpieczenie jest tylko **jeszcze jednym nowym podatkiem**, nałożonym na chłopów, a nie żadnym ubezpieczeniem.

ST. RYMAR.

1)

Waluta, Skarb, Budżet

1925—1926—1927.

Chwalcy zamachu majowego mają zwyczaj argumentować: „dzisiaj jest lepiej, niż było przed 12 maja 1926; że dzisiaj mniejsza jest ilość bezrobotnych, większe ożywienie w życiu gospodarczym, że stan Banku polskiego, ilość rezerw skarbowych znakomicie się poprawiły — wszystko jest rezultatem krwi, przelanej na ulicach Warszawy“. Tak np. pisze i myśli p. St. Starzyński w wydanym przez Ministerstwo Skarbu dziele „Rok 1926 w życiu gospodarczym Polski“.

Nikt nie przeczy, iż **jeśli za podstawę porównań weźmiemy np. 12 maja 1926 z 12 maja 1927 r.** — to stan skarbowy, walutowy i gospodarczy państwa w dniu 12 maja 1927 roku okaże się lepszym. Śmiem jednak być tego zdania, iż **na ten stan nic a nic przewrót majowy nie wpłynął.** I dlatego, jak człowiek przezorny, myślący o jutrze, wolę za podstawę porównań wziąć nie tylko suche cyfry dnia **dzisiejszego**, ale także i tendencję rozwoju, warunki bytu i pracy w dniu **jutrzejszym.**

Wyznawcy tej mojej teorii — porównują chętnie stan państwa, a w szczególności **stan walut i stan skarbu**, w chwili, gdy rząd koalicyjny władzę w Wilanowie wieczorem w dniu 14 maja 1926 oddawał nowym ludziom, których na wierzech wyniosła fala rewolucji, **ze stanem państwa w dniach listopadowych 1925 roku**, gdy rząd koalicyjny władzę w państwie z rąk rządu Władysława Grabskiego przejmował. Mogą oni z pełną dumą powiedzieć, iż **nie tylko wydobyli państwo z przepaści ponownej inflacji, a skarb**

z deficytu, ale oddali władzę w warunkach, które zapewniały dalsze sukcesy.

Przypomnijmy więc, iż Wład. Grabski — usprawiedliwiany nieurodzajem roku 1924 i nadzieją szybkiej realizacji pożyczki Dillonowskiej — dopuścił do deficytu w bilansie handlowym na ponad 740 milj. złotych w złocie, że puścił w obieg na pokrycie deficytów budżetowych ponad 400 milionów zł. bilonu. Pod naciskiem opinii i spadku kursu złotego Wł. Grabski wydał niesłychanie surowe ograniczenia w dowozie obcych towarów do Polski. Już on sam doczekał się skutków: poraż pierwszy po 18 deficytowych miesiącach, wrzesień 1925 dał nadwyżkę w wywozie w sumie 33 milj. zł. w złocie. Październik dał nadwyżki 44 milj., listopad w chwili gdy Wł. Grabski nie mogąc opanować kursu złotego, ustępował — dawał 59 milj. zł. Ale te pierwsze zyski z aktywnego bilansu handlowego nie miały jeszcze wpływu na kurs walutowy, mieliśmy bowiem w tym czasie okragło 550 milj. w złocie długów towarowych za granicą z terminem płatności 1—6 miesięcy. Za towary wywiezione z Polski należało się nam od zagranicy niespełna 150 milj. zł. w złocie. Nadwyżki wtedy nie tylko wrzesnia i października, ale także i kilku następnych miesięcy iść musiały na zapłacenie długów za okres deficytowy. Każdy miesiąc polepszał tę sytuację — bo i dalej — za rządów koalicji — grudzień 1925 dał nadwyżki 63 milj. zł. w złocie, styczeń 1926 62 milj., luty — 43, marzec — 15, kwiecień — 25, maj — miesiąc upadku rządu koalicyjnego — 37 milj. Razem więc odrobiono w tym czasie 444 milj. zł. w złocie, a więc nie tylko oddano dług, ale już w pierwsze obce waluty zaopatrzone i rynek pieniężny wewnętrzny i w szczególności Bank Polski.

Nowy rząd pomajowy pracował więc już nie na zapłatę długów, ale na zapasy. Że nie wywieziono rabunkowo za granicę wszystkiego, świadczą cyfry pierwszych miesięcy nowego rządu, gdy obowiązywały jeszcze przepisy rządów dawniejszych: czerwiec dał jeszcze 40 milj. zł. nadwyżki, lipiec 55 milj. Spadek zaczyna się dopiero w sierpniu i idzie konsekwentnie aż do 0 w marcu 1927 roku i do deficytu, nieogłoszonego zresztą oficjalnie w kwietniu; sierpień 36, wrzesień 29, październik 16, listopad 24, grudzień 28, styczeń 1927 — 8, luty 4, marzec 0, kwiecień jest już deficytowym.

Na tle tych cyfr bilansu handlowego łatwo zrozumieć fakt, iż stan walut w Banku Polskim mało się poprawiał na przełomie lat 1925—26 — a rósł szybko na jesieni 1926 roku. Ale też i łatwo stwierdzić, że nie tu nie miał do zapisania na swój rachunek nowy rząd.

Nowy rząd, gdyby jako całość miał program i myśl gospodarczą, byłby zabiegał o to, aby położyć solidne, dłuższe podstawy pod aktywność naszego bilansu handlowego. Miał szerokie pole do tej pracy, — najrozmaitsze państwa interwenjowały raz po raz u rządu. Rząd koalicyjny od-

mawiał złagodzenia rygorów — nowy rząd zaczął popuszczać pasa — to też wzmożoną falą popłynęły obce towary do Polski. Obowiązkiem rządu, gdy poszedł na tę drogę, a i bez tego, było zabezpieczyć towarom polskim wzmożony wywóz nie tylko przez ułatwienia i ulgi taryfowe wewnątrz kraju, ale i przez umożliwienie sprzedaży tych towarów na rynkach zagranicznych. Tymczasem rząd nie wyzyskał sytuacji — ciekawi niech zaglądają choćby do interesującej rozprawki p. Lichoniewicza, jednego z niewielu piszących eksporterów nierogacizny, a przekonają się, w jak niekorzystnych warunkach handlowych nierogacizna nasza i bydło przekraczają granicę Niemiec, Czechosłowacji i Austrii. Rząd wiedział, powiedzmy i pamiętał, o znaczeniu aktywności bilansu handlowego. Ale stan istotny przestaniał mu wzmożony wywóz węgla i żelaza — od 1 maja 1926 do późnej jesieni trwał strajk węglowy w Anglii — a nadto mylny zupełnie pogląd na wynik żniw 1926 roku. — Rząd zamiast poczynić wszystkie wysiłki, aby ułatwić wywóz naszych zwierząt domowych, poszedł na wywóz z Polski zbóż: żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa.

Złodzieje kandydatami na radnych w stolicy Państwa.

W Warszawie, gdzie rząd rozwiązał radę miejską i rozpiął nowe wybory wre zacięta walka przedwyborcza między obozem narodowym a stronnictwami „pomajowymi“, socjalistami, komunistami i żydami.

Wszystkie stronnictwa stawiają listy kandydatów, na które będzie się głosować. Lista Nr. 10 tak zwanej „lewicy robotniczej“, a w rzeczywistości komunistycznej, została unieważniona, ponieważ okazało się, że na 120 kandydatów, umieszczonych na tej liście, 85 było sądownie karanych i to nie tylko za antypaństwową działalność, ale za zwyczajne przestępstwa kryminalne.

Jeden z kandydatów był karany 4-krotnie za kradzieże.

Takie elementy wypłynęły obecnie na wierzch i pragną objąć władzę w stolicy Państwa.

Nowiny ze świata.

FRANCJA.

Skutkiem ogłoszenia nagrody, wynoszącej 25 tysięcy dolarów, przeznaczonej za dokonanie lotu samolotem na przestrzeni Paryż — Nowy Jork bez lądowania, zgłosiło szereg najślawniejszych lotników chęć dokonania takiego lotu. Pierwszymi, którzy puścili się w podróż, byli dwaj lotnicy francuscy Nungesser i Colli. Straszliwa mgła, panująca nad oceanem utrudniła im zadanie tak dalece, że istnieje przypuszczenie, iż zatoneli oni razem ze swym samolotem. Nie odstrasza to jednak innych i już w najbliższym czasie puszczać

się w podróż oficerowie Amerykanie, Włosi, Hiszpanie, a nawet dwaj Polacy. Jednym z Amerykanów jest kapitan Byrd, sławny ze swego lotu nad biegunem północnym. Odległość lotu Paryż — N. Jork jest pięć razy większą niż odległość morza Bałtyckiego od Karpát, wynosi ona bowiem 4.000 kilometrów.

W prowincjach Seine et Oise szaleją gwałtowne burze. Wiele ogrodów uległo zniszczeniu.

W Arras, gdzie walczyli w 1915 r. ochotnicy polscy odbyła się staraniem byłych wojskowych wielka uroczystość, na której przemawiał czeski generał Klehanda przy grobie poległych Polaków. Uczestnicy udali się następnie na grób czeski, gdzie Polacy złożyli wieniec.

W parlamencie francuskim poseł Nevarren wniósł projekt zmierzający do wybudowania linii kolejowej przez Saharę. Kolej ta byłaby największym dziełem techniki współczesnej nie ze względu na jej długość, ale ze względu na trudności połączone z budową w pustyni, gdzie na setki kilometrów wokoło niema ani wody ani żadnej żyjącej istoty.

ANGLJA.

W jednym z angielskich ministerjów skradziono bardzo ważny, tajny dokument, będący podobno sprawozdaniem ministerstwa spraw wojskowych dla Rady ministrów. Policja londyńska ustaliła, że sprawcami kradzieży są bolszewicki agenci z Towarzystwa handlowego „Argo”. Na skutek rewizji przeprowadzonej w lokalu „Argo”, co rozbiciu klas ogniotrwałych znaleziono skradziony dokument, oraz wiele innych, stwierdzających, że pod maską agencji handlowej ukryli bolszewicy swoją centralę szpiegowską na wielką skalę. Policja angielska skonfiskowała 7.000 kg dokumentów, do których tłumaczenia musiało być użytych około 200 urzędników, znających język rosyjski. Poseł bolszewicki w Londynie, żyd Rosengold ma być odwołany. W bolszewicką aferszą szpiegowską mają być wmieszani członkowie parlamentu angielskiego.

Angielskie związki zawodowe postanowiły w razie potrzeby wywierania nacisku na rząd, dążyć do celu w ten sposób, że będą zakazywały swym członkom na czas nieporozumienia z rządem, picia piwa i palenia tytoniu. Obydwa te artykuły jako monopole są poważnym źródłem dochodów i tego rodzaju strajk, chociaż oryginalny, może się stać, przy dużej ilości stowarzyszonych, bronią wcale poważną.

WŁOCHY.

Burze poczyniły poważne szkody w zabudowaniach. W Canossie zginęło od pioruna 2 rolników, zajętych pracą w polu.

JUGOSŁAWJA.

Skutkiem złego stanu rolnictwa daje się odczuwać głód w Hercegowinie. Zanotowano wiele wypadków śmierci głodowej.

NIEMCY.

Na skutek bytności posła polskiego w Berlinie p. Olszowskiego u min. Stresemana, w sprawie mowy, wypowiedzianej przez ministra Hergta w Bytomiu, a skierowanej przeciw Polsce, wydany został przez pp. Stresemana i Olszowskiego komunikat urzędowy, stwierdzający, że rząd niemiecki rzekomo nie solidaryzuje się z mową Hergta i że w stosunku do Polski trzyma się rząd ten ściśle postanowień konferencji w Locarno.

Niemcy wprowadzają do spółki z Austrią przesyłanie obrazów zapomocą telegrafii. Nowy ten wynalazek, którego znaczenie jest bardzo wielkie znajduje zastosowanie w życiu codziennym po raz pierwszy.

WĘGRY.

Gwałtowne mrozy, jakich od wielu już lat nie pamiętają na Węgrzech, zniszczyły winnice oraz plantacje jarzyn.

AMERYKA.

Wylowy Missisipi stały się dotychczas przyczyną następujących szkód: Zginęło 778 osób, rannych zostało 3.500 osób, 375.000 osób zostało bez dachu nad głową, 37 miast uległo zniszczeniu. Dwa miliony morgów pola zostało zalanych, co spowodowało zupełne zniszczenie pól. Na regulację Missisipi przeznaczono 100 milionów dolarów. Prace mają się rozpocząć natychmiast po opadnięciu wód, co jednak jeszcze nie prędko nastąpi.

Poradnik lekarski.

ŻYLAKI.

U osób, które muszą dużo stać, jak kucharki, praczki, prasowaczki, piekarze, kelnerzy, stolarze, zecerzy, kupecy i t. p. krew się tamuje w żyłach, które następnie rozszerzają się i występują jakby grube na palec, sine postronki. Mówi się wtedy o żylakach, czyli żyłach kurczowych. U kobiet wywołują je częste ciążę. Powodować je mogą także: przewlekłe zatwardzenie, przepukliny w podbrzuszu (ruptury), gorsety, ciasne podwiązki, uciskające pończochy, ciasne spodnie przy jeździe konnej i na kole i t. p.

Ujemne skutki długiego stania najłatwiej można zrównoważyć przez codzienne, choć krótkie przechadzki, ćwiczenia gimnastyczne, kąpiele powietrzne, oraz przez codzienne mycie nóg, przy czem należy silnie pocierać nogi z dołu w zwyż.

Unikać trzeba wszystkiego tego, co tamuje ruch w nogach i podbrzuszu, mianowicie zatwardzenia, uciskania gorsetem, podwiązkami i t. p. **Podniecać** trzeba **dobry obieg krwi w nogach** przez nasiadówki, polewanie i kąpiele nóg zimną i ciepłą wodą na przemian; kąpiele gorącym powietrzem i naświetlanie modrem światłem, również pomagają na usunięcie żylaków. Z rana w łóżku trzeba masować nogi wyżej i brzuch. Przy leżeniu w łóżku nogi wyżej powinny być ułożone

od całego ciała, aby krew z nich mogła odpłynąć po całym ciele. Przy wielkich żyłakach koniecznym jest **noszenie opaski trykotowej lub gumowej pończochy**. Nogi owija się z rana leżąc od palców począwszy w górę.

W razie pęknięcia żyły kurczowej, przed nadejściem lekarza, ułożyć nogę wysoko i obwiązać ranę mocno wilgotną opaską.

ZWAPNIENIE ŻYL.

O chorobie tej długie trzebaby pisać rozprawy, tak wielką ona odgrywa rolę w życiu ludzi. Gdy się mówi o zwapnieniu żył, mimowoli wysuwają się na myśl: ataki paraliżu, porażenie następne, które zachodzą, gdy choroba ta się już rozwieliła.

Przyczyny główne tej choroby są następujące: Od 45 roku życia zachodzą w ustroju naczyń pewne zmiany zużycia jako to otłuszczenie, zwapnienie ścianek naczyń, które to objawy rozkładają się na lata i dziesiątki lat. Zwapnienie żył zatem jest całkiem naturalnym przebiegiem zużycia i starości, a dolegliwości w podeszłych latach pochodzą po części z zmian w naczyniach. Bardzo wcześniej i ostro objawia się ta choroba zwłaszcza po chorobach nerkowych, które są połączone z silnym ciśnieniem krwi, u osób z dobrym apetytem, które dużo mięsa i wędlin zjadają, u alkoholików i osób, które duże ilości płynów używają (kawy, herbaty), silnych palaczy, chorych na płuca choroby u osób silnie zdenerwowanych i stale rozdrażnionych lub skłopotanych.

Choroba ta objawia się w różny sposób: po części bywają silne bóle głowy i uderzenia krwi do głowy. Chory od razu zaczerwienia się na całej twarzy lub też tylko częściowo, pół twarzy lub na jednym uchu; bywają zawroty głowy, bicie serca, bóle rozpierające w piersiach, omdlenia lekkie, ataki paraliżu serca i mózgu, porażenia częściowe członków i przedwczesna śmierć.

Sposób leczenia zwapnienia żył: Wskazane jest zachowywanie wielkiej **wstrzemięźliwości** w jedzeniu i piciu; osoby otyłe powinny powoli schudnąć. **Unikać** picia alkoholu, kawy i palenia tytoniu; **ograniczyć** spożywanie mięsa, a za to przeważnie jadać owoce, jarzyny, sałaty i chleb żytni. Nadymające potrawy, jak groch, fasole, sery, kapusta, mięso i ryby wędzone też są wzbrownione. Codziennie robić kąpiele powietrzno-słoneczne (nie słoneczne) z lekkimi ćwiczeniami i szybkie zmywanie całego ciała chłodną wodą w lecie; następnie **głęboko oddychać** kilkakrotnie na dzień. Dwa do trzech razy kąpiele węglkowe, szczotkowe i półkąpiele. Prócz tego co wieczór przed spaniem wysoko sięgające kąpiele nożne ciepłe na przemian z zimnymi lekkimi masaż nóg lub szybkie zmywanie nóg w łóżku na przemian ciepłą wodą i zimną.

Starać się trzeba koniecznie o codzienny wolny stolec, gdyż przy zatwardzeniu zbyt częste wysiłanie się przy załatwieniu potrzeby może wywołać pęknięcie naczyń krwionośnych w mózgu. **Łatwo strawne pożywienie** wpłynie dodatnio na

uregulowanie trawienia, zwłaszcza gdy się **na noc mało** będzie jadło. **Unikać też bezwarunkowo** trzeba ciężkiej pracy, dźwigania, schylania się i natężania, które wywołują ciśnienie krwi do głowy.

Jako lekarstwo lekarze zapisują rozczynek jodu. Przyrodolecznicy zalecają czosnek. Nalać 100 gramów rozgniecionego czosnku $\frac{1}{4}$ litra czystego alkoholu, niech postoi w ciemnym miejscu przez 3 tygodnie, potem zlać płyn i brać z niego trzy razy na dzień po 15 kropli na łyżkę wody. Przykry smak przytłumi się doskonale przegryzieniem kawałka chleba suchego.

—oo—

Gospodarstwo.

ZNACZENIE SOLI KUCHENNEJ DLA ZWIERZĄT.

(Dokończenie).

Przy krwotokach wewnętrznych z płuc, żołądka, nosa, sól kamienna również przynosi wielką pomoc, ponieważ przez podrażnienie błony śluzowej żołądka naczyń krwionośnych się zwięźają i ciśnienie krwi natychmiast się reguluje. Przy przewlekłej i ciężkiej nosaciznie psów z dobrym skutkiem praktykowane są podskórne iniekcje fizjologicznego rozczyń (0.6%) soli kuchennej przy bieguncie noworodków (cieląt, źrebaków) dobrym środkiem okazało się zadawanie dwa razy dziennie po łyżce zimnego mocnego rozczyń soli.

Pomimo, że sól kuchenna napozór wydaje się środkiem tak nieszkodliwym, jednakże trzeba pamiętać, że nadmierne lub niewłaściwe jej użycie może wywołać nieraz poważną chorobę. Dlatego też zaleca się ściśle przestrzeganie jej użycia oraz zastosowanie podanych niżej dawek, ażeby normy tej nie przekroczyć.

Dla koni od 20—50 gramów w obroku.

Dla bydła: od 30—100 gramów.

Owcom i kozom od 10—25 gramów.

Trzodzie chlewnej od 5—10 gramów w jedzeniu; dla psów — od pół grama do 2 gramów, w rozczyń.

To są dawki dzienne.

Zatrucia solą kuchenną poznać po takich objawach: rozszerzenie źrenic, suchy gorący pysk, pragnienie, wymioty, bóle, osłabienie, rozwolnienie i porażenie tyłu (u koni).

Pomoc przy zatruciu powinna polegać przede wszystkim na zaprzestaniu zadawania soli, potem zadawać do picia środki śluzowate, jęczmienne lub owsiane kleiki i po kilka gramów kamfory (koniom do 10 gramów, a psom do 2 gramów).

W zastosowaniu zewnętrznym soli kuchennej używa się w wypadkach następujących:

Z dobrym skutkiem do różnych wciekań przy reumatycznych obrzękach nóg, jako 5—8 proc. rozczyń łączony z eterem i amonjakiem; dalej wchodzi ona jako składnik do wszelkiego rodzaju fluidów dla koni w celu wzmacniania stawów i ścięgien; używa się do przyrządzania chłodzą-

nych okładów razem z lodem, śniegiem, saletą, gliną i octem.

Największe usługi oddaje sól kuchenna przy leczeniu ran. Wszelkie rany świeże, zastarzałe, głębokie, klute, płaskie i fistule (przetoki), znakomicie się goją pod działaniem tej soli w postaci rozczyńców 5—10% lub też w postaci proszkowanej; pod wpływem soli kuchennej rany mało ropieją, nie cuchną i szybko się zaciągają.

Jak widzimy, sól kuchenna posiada tak dużo cennych właściwości, że powinna być szeroko zastosowana przez naszych hodowców tembardziej, że środek ten jest tani i wszędzie łatwy do nabycia.

Z. Olszański, lekarz wet.

Korespondencje.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Porábka, pow. Biała.

W dniu 28 kwietnia (piątek) odbyło się w Porabce, w domu p. Drożdżika, zebranie robotników, pracujących przy budowie zestawu, w celu zorganizowania filji Związku Zaw. Pracowników Przemysłu Budowlanego „Praca Polska“. Po zagajeniu zebrania przez kol. Fr. Stworę i wyborze prezydium, zabrał głos redaktor E. Zajaczek z Bielska, który w rzeczowym referacie omówił program „Pracy Polskiej“ i zaapelował do zebranych, by nie chodzili luzem, lecz bezwzględnie, stanęli w szeregach organizacji zawodowej. Po dyskusji, która się rozwinęła nad powyższym referatem, przystąpiono do zapisów na członków, a następnie wybrano Zarząd, do którego wybrano jednomyślnie: prezesem Stworę Franciszka, wice-prezesem Pszczółkę Antoniego, sekretarzem Zontka, skarbnikiem Romika Wojciecha. Delegatami zaś, kolegów: Dudziaka, Pielisia, Czulaka i innych.

Po omówieniu szeregu postulatów miejscowych robotników, zebranie zamknięto, a obecni złożyli przyrzeczenie, że wszyscy będą pracować nad skupieniem robotników polskich w szeregach narodowej zawodówki.

WYSYLKA PREMIJ.

Równocześnie z dzisiejszym numerem „Wieńca-Pszczółki“ wysyłamy premie Prenumeratorom, wymienionym w ubiegłym tygodniu.

Należy upomnieć się u listonosza lub posłańca i natychmiast reklamować na pocztę. Wysłka odbywa się pod ścisłą kontrolą i niema jakiegos przeoczenia czy omyłki ze strony naszej Administracji.

Następne losowanie odbędzie się w pierwszych dniach czerwca. Przypominamy, że dłużnicy nie biorą udziału w losowaniu.

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ. MAJ.

- 22. Niedziela. Julji p.
- 23. Poniedziałek. Kryspina.
- 24. Wtorek. Najśw. Marji Panny Wspom. wier.
- 25. Środa. Grzegorza VII. pap.
- 26. Czwartek. Wniebowstąpienie Pańskie.
- 27. Piątek. Magdaleny.
- 28. Sobota. Augustyna b. i w.
- 29. Niedziela. Marji M., Teodozji.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Ostatnia kwadra	24. maja.
Nów	31. maja.
Pierwsza kwadra	7. czerwca.
Pełnia	15. czerwca.

Z POBYTU KS. PRYMASA ANGLJI W POLSCE. Bawiący od dwóch tygodni w Polsce Prymas Anglii, Ks. Kardynał Bourne, arcybiskup Westminsteru, po swym pobycie w Poznaniu, przybył dnia 7 b. m. do Warszawy, gdzie nastąpiło uroczyste powitanie dostojnego Gościa przez władze państwowe, oraz przez młodzież szkolną. Dnia 8 b. m. brał udział w uroczystym obchodzie ku czci św. Stanisława w Łowiczu. Po zwiedzeniu klasztoru na Jasnej Górze, przybył Ks. Arcybiskup do Krakowa, gdzie pobyt jego miał charakter zupełnie prywatny i ograniczył się wyłącznie do zwiedzenia zabytków Krakowa.

PODNIENIE RENT INWALIDZKICH O 10 PROCENT. Rada ministrów uchwaliła projekt dekretu Prezydenta Rzplitej w sprawie podwyższenia o 10% zaopatrzenia osób uprawnionych do pobierania pensyj inwalidzkich na mocy ustawy z dnia 18 marca 1921 r.

PENSJA KAWALERÓW ORDERU „VIRTUTI MILITARI“. Pensja orderowa, przypadająca kawalerom orderu „Virtuti Militari“ za rok 1921, ma być wypłacana jednorazowo w pełnej wysokości w terminie od 1 października b. r. Zarazem Ministerstwo skarbu powzięło decyzję wypłacenia zaległej pensji za lata 1921—1927, czyli za 7 lat pensji orderu „Virtuti Militari“ spadkobiercom zmarłych kawalerów tego orderu. Wskazane wyżej pensje będą wypłacone podług kart kwartalnych, przypadających za te kwartały z lat 1921—1927, których początku spadkobierca dożył. Należności te będą wypłacone za lata ubiegłe w bieżącym miesiącu, a należności na 1927 r. w terminie od 1 października b. r.

ZAPŁATA PODATKU PRZEMYSŁOWEGO. Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości osób, płacących podatek przemysłowy, że różnice pomiędzy kwotami, wymierzonego podatku od obrotu za rok 1926, a zaliczkami, przypisanymi na ten rok, rozłożone zostały na dwie równe raty, z których jedna płatna jest do dnia 20 maja włącznie, druga do 15 czerwca włącznie.

Do terminów tych nie ma zastosowania 14-dniowy termin ulgowy. Nieuiszczone w całości lub częściowo kwoty zaliczek, przypisanych za rok 1926, podlegają



Pawilon polski na targach międzynarodowych w Medjolanie (Włochy).



Ks. Biskup Okoniewski z Pelpina
(Pomorze).



Ks. Karol Radoński, mianowany
biskupem poznańskim.



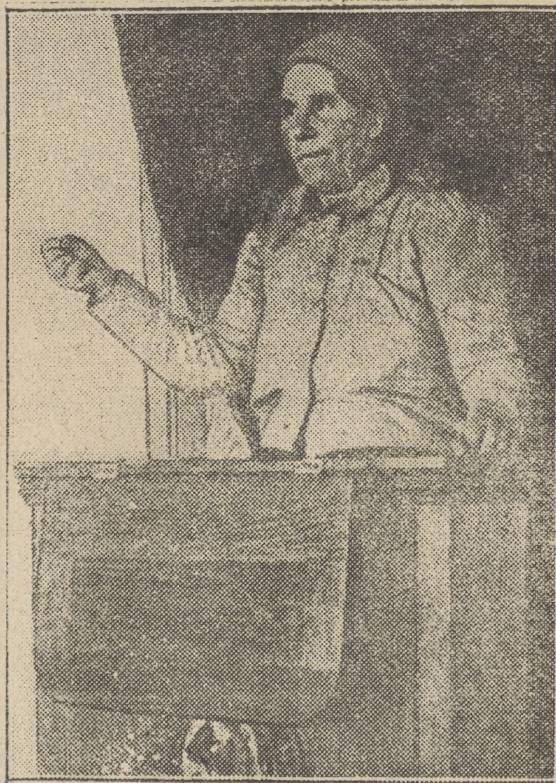
Najlepsi polscy kawalerzyści, którzy odnoszą triumfy na wyścigach zagranicznych.



Wylew Misisipi. Przedmieście jednego z miast amerykańskich pod wodą.



Francuski lotnik, Nungesser, wyleciał z Paryża 8. bm. na aeroplanie, aby przelecieć do Ameryki ponad Oceanem Atlantyckim. Od tego czasu słych o nim zaginął. Obszerniej piszemy o tem na str. 4.



Agitatorka bolszewicka przemawia z trybuny na zgromadzeniu w Rosji.

natychmiastowemu przymusowemu ściągnięciu wraz z karami za zwłokę. Terminy płatności zaliczek na podatek przemysłowy od obrotu za pierwszy i drugi kwartał 1927 roku zostały przesunięte w ten sposób, że zaliczki za pierwszy kwartał powinny być uiszczone do 15 lipca włącznie, zaś za drugi kwartał do 15 sierpnia włącznie. Do tych terminów również nie może mieć zastosowania 14-dniowy termin ulgowy. Niedotrzymanie któregośkolwiek z tych terminów pociąga za sobą pozbawienie ulg i natychmiastowe przymusowe pobranie zaległych kwot.

PROJEKT NOWEGO PODATKU. Ministerstwo robót publicznych opracowuje obecnie sprawę nowego podatku od nieruchomości, który służyć ma jako fundusz na cele rozbudowy miast. Ministerjum opracowuje projekt ten na tej zasadzie, że w 1928 roku czynsz komornego osiągnie pełne 100 procent, wobec czego właściciele nieruchomości opłacać będą podatek w wysokości 20 procent.

NA KRAKOWSKIM TARGU płacono w ubiegłym tygodniu następujące ceny: litr mleka zbieranego 30—35 gr., niezbieranego 40—45 gr., śmietany słodkiej 60—70 gr., śmietany kwaśnej 1.80—2.20 zł., 1 kg. masła zwyczajnego 5.60—6 zł., deserowego 6.80—7.20 zł., sera krowiego 1.40—1.50 zł., jaja za kopę 7.50—8 zł., za sztukę 13—14 gr. Drób: kura 5—8 zł., para kurcząt 4—7 zł., kaczka żywa 6—8 zł., gęś żywa 8—14 zł., indyk 20—30 zł., indyczka 15—20 zł. Ryby: 1 kg. karpia 6.50 zł., szczupaka 6 zł., lina 4 zł., łososa 10 zł., wiatłanych drobnych 2—2.50 zł.

CENY ZIEMIOPŁODÓW. Pszenica czerw. i żółta kraj. 61—62, węgierska zagr. loco Orlów 62—62.50, arg. Bomsa 62—63, żyto kraj. 55—56, targowe 54 do 54.50, Westa 58—58.50, owies dworski 47—48, targowy 44—45, węgierski 46—46.50, jęczmień na krupy 44—46, ziemniaki stołowe 12—14, mąka pszenna okr. krak. 45% 95—96, 50% 93—95, chlebową 70% 76—78, grysikowa 96—97, mąka żytnia okr. krak. 60% 77—78.

WALUTY: Dolar 8 zł. 93 gr., funt szterling 43 zł. 46 gr., frank szwajcarski 1 zł. 72 gr., gulden holenderski 3 zł. 58 gr., szyling austr. 1 zł. 26 gr., 100 franków franc. 35 zł. 5 gr., 10 lirów włoskich 48 zł. 55 gr., 100 koron czeskich 26 zł. 50 gr.

OBNIŻKA CEN SZTUCZNYCH NAWOZÓW. Na odbytom w dniu 5 b. m. w Warszawie zebraniu Związku przemysłu superfosfatowego, zapadła uchwała 13 przedstawicielstw polskich i gdańskich fabryk, obniżenia cen obowiązujących o 12—18 proc.

BUDOWA PAŃSTW. FABRYKI ZWIĄZKÓW AZOTOWYCH KOŁO TARNÓWA. Kontrakt w sprawie budowy fabryk chorzowskich podpisano 14 bm. Ilość gruntu w Dąbrówce Inf. i Świerczkowie ustalono w kontrakcie na 670 ha za 210 tysięcy dolarów; z tego 10 ha otrzymuje spółka akc. „Azot“ pod budowę fabryki chlorku i lugu. Fabryka ma być ukończona w 2 latach i dlatego zamiast 10 milionów zł. w roku bież., będzie inwestowanych 20 milionów zł. w ten sposób, że brakującą sumę 10 milj. pokryje Bank Gosp. Kraj. w formie pożyczki.

KURS ROŚLIN LECZNICZYCH. Tow. popierania produkcji roślin leczniczych organizuje od 7 do 22 czerwca kurs roślin leczniczych, połączony z zajęciami praktycznymi i wycieczkami. Wykłady odbywać się będą w centralnem Tow. rolniczym, Wąszawa, ul. Kopernika 30, I. piętro, a wycieczki w czasie i terminach, obranych przez słuchaczy.

OMYŁKA DRUKU. W poprzednim numerze w artykule posła Rymara na I. stronie umieszczono skutkiem omyłki druku w tabelce wywiezionego towaru napis „w II. kwartale 1927“. Ma być oczywiście: w I. kwartale 1927.

MASOWE ZATRUCIE ŻOŁNIERZY. W ubiegłą niedzielę w 2 pułku lotniczym w Rakowicach pod Krakowem zaniemogło 45-ciu żołnierzy wśród objawów ciężkiego zatrucia jelit. Zaalarmowany szef sanitarny i lekarze przybyli natychmiast z pomocą chorym, stwierdzając u nich wysoką, bo 40 stopniową gorączkę.

Równocześnie przystąpiono do śledztwa, celem ustalenia, co było powodem masowego zatrucia. Najprawdopodobniej przyczyną zatrucia było albo spożycie zepsutego mięsa lub też woda zanieczyszczona przy naprawie wodociągów, którą to wodą żołnierze w tym dniu pili.

PIJĄ DENATURAT I GINĄ. Od niejakiego czasu zachodzą we Wschodniej Małopolsce częste wypadki śmiertelnego zatrucia spirytusem denaturowanym. — W ciągu ostatniego miesiąca było takich wypadków we Lwowie cztery. Obecnie nadchodzi wiadomość ze Stryja, że w ruinach kamienicy przy ul. Sobieskiego 48 znaleziono trzy kobiety, z których dwie były nieżywe. Wszystkie zatrute były spirytusem denaturowanym.

Tego samego dnia w sieniach starego domu w Stryju natknięto się na zwłoki niejakiej Żegockiej, która otrula się również spirytusem denaturowanym.

ŁADNE PORZĄDKI KOLEJOWE. W ubiegłym tygodniu aresztowano 14 robotników warsztatów kolejowych, Warszawa Wschodnia, za dokonanie kradzieży narzędzi metalowych, które sprzedawane były następnie w jednym ze sklepików paserskich przy ulicy Targowej.

Przeprowadzona niespodziewanie rewizja przychodzących do sklepu w godzinach wieczornych robotników, przyniosła z górą 300 kg. skonfiskowanego metalu.

Wedle wyjaśnienia dalszego śledztwa, kradzież uprawiana była od dłuższego czasu.

Ładne to być muszą porządki w tych warsztatach, kiedy można wynieść z nich dziennie 300 kg. narzędzi metalowych. A może robotnicy chcieli ochronić te narzędzia przed pożarami, do których warsztaty tamtejsze mają takie szczęście.

I W WOJSKU NIE LEPIEJ. Przed sądem przemyskim stał niedawno dzierżawca młyna Antoni Hałaszyński, oskarżony o sprzeniewierzenie na szkodę wojskowiści około 9 wagonów zboża. Z otrzymanych 240 wagonów zboża do przemian dla wojska okazał się brak 9 wagonów, które oskarżony miał sprzedać i do tego przy protokole przyznał się. Obecnie na rozprawie zaprzeczył, tembardziej, iż ten

protokół zaginął. Rozprawę odroczone, celem przesłuchania nowych świadków i rzeczoznawców.

PROPAGANDA KSIĄŻKI. Dnia 8 maja przeszedł ulicami Warszawy tradycyjny pochód pod hasłem „precz z ciemnotą“, zorganizowany przez młodzież szkół średnich i wyższych. W pochodzie niesiono niezmiernie ciekawe obrazy z napisami na rzecz propagandy oświaty w Polsce. Jeden z uczestników, przebrany za kominiarza, niósł napis: „nasze miotły wymiotają z głów plewy“. Optyk niósł tablicę z napisem: „Ja mam też okulary, tylko nie czytam“. Inny napis wreszcie głosił: „Człowiek, który nie czyta książek, podobny jest do niemowlęcia“. Nadto jeden z uczestników pochodów, ucharakteryzowany na szkielec ludzki, miał wyobrażać biblioteki pozostawione opiece samorządów.

PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA. W gminie Kamień (powiat Kraków) dzieci szkolne pod kierownictwem miejscowego nauczyciela Staehnika, zasadziły z wiosną na przestrzeni 3 km. ponad 300 sztuk drzewek, dostarczonych przez dwór ks. Kanińskich. Palików dostarczyła gmina, nadto Rada gminna uchwaliła, że każdy, ktoby uszkodził drzewko, będzie musiał zapłacić 10 zł. kary. Gdyby tak inne gminy poszły za przykładem Kamienia.

MOŻNA JUŻ CHODZIĆ PO WODZIE. Niezwykle pomysłowego i wartościowego wynalazku dokonał w Warszawie p. Świdorski.

Skonstruował on mianowicie przyrząd, umożliwiający chodzenie po wodzie w dosłownym znaczeniu, przy czem ani bystrość prądu wody, ani głębokość nie stanowią żadnej przeszkody.

Wynalazek był już demonstrowany na Wiśle przed specjalną komisją wojskową i został uznany za przyrząd, gwarantujący zupełne bezpieczeństwo przy przebywaniu wszelkich wód.

Aparat waży 2 kg. i pomieści się w kieszeni.

WYMIANA DOLARÓW. Chaim Gebrücher, mieszkający stale w Cytyni, przyjechał przed paru dniami do Krakowa dla załatwienia szeregu interesów. Gdy miał już wracać do domu i znalazł się w restauracji kolejowej na dworcu krakowskim, przystąpił do niego jakiś nieznanemu mu osobnik, prosząc go o wymianę dolarów na złote. P. Gebrücher był na tyle naiwny, że natychmiast wręczył nieznanemu kwotę 1.000 zł. Oszust wzięwszy pieniądze, wziął nogi za pas i znikł wśród publiczności, pozostawiając w ręku naciągniętego Gebrüchera walizkę z dwoma paczkami soli. Trafili swój na swego.

KATASTROFY LOTNICZE. W ubiegłą niedzielę zdarzyła się pod Lidą katastrofa lotnicza. Lotnicy myśliwskiego pułku lotn. por. Bajan i por. Kosiński, lecąc z Warszawy do Lidy, musieli z powodu zepsucia się silnika lądować w odległości 8 km. od Lidy. Skutkiem uderzenia o słup telegraficzny aparat uległ zniszczeniu. Por. Kosiński został ciężko ranny, por. Bajan lekko.

Dnia 11 b. m. w Warszawie podczas ćwiczeń aeroplanowych, jakie wykonywał zastępca dyrektora departamentu lotniczego min. spraw wojsk., pułk. Zdzisław Zych-Płodowski, wskutek wadliwego wykonywania koziolkowania, aeroplan się wywrócił i nie-

siony siłą wiatru upadł na ziemię na ul. Górnej za Belwederem.

Pułk. Płodowski, który nie był zawodowym lotnikiem, lecz inżynierem, poniósł śmierć na miejscu.

GEŚ Z CZTEREMA ŁAPAMI. W GniewkóWKu na Kujawach w powiecie inowrocławskim, w majątku p. Jana Gączanowicza, wylęgła się geś z czterema łapami. Jedna para łapek jest normalnie osadzona, druga zaś para znajduje się nieco w tyle ciała za pierwszą parą. Potworek jest zdrow i porusza się zupełnie dobrze, tak, że widać, iż druga para łap nie sprawia mu trudności w chodzeniu.

Wyklucie się oryginalnego gąsienicy wywołało oczywiście olbrzymią sensację i obiecywano sobie, że jakieś „muzeum“ lub cyrk zapłaci olbrzymie sumy za nabycie tego dziwotwora.

Niestety, ani muzeum, ani cyrku, chętnego do kupienia geś z czterema nogami, niema.

POŻAR WARSZTATÓW KOLEJOWYCH W WARSZAWIE. Dnia 12 maja wybuchł pożar w warsztatach na dworcu Warszawa—Wschodnia. Warsztaty ślusarskie spłonęły doszczętnie. Wewnątrz hał spalonych znajdowało się 20 wagonów osobowych, w tem 12 pulmanowskich, niedopalonych wagonów jest 15. Wraz z warsztatami spłonęły szyny, obrabiarki, ślusarki i t. d., oraz zapasy benzyny i smarów. Pożar gaszono blisko przez pół dnia. — Wspomniane warsztaty spaliły się doszczętnie już w r. 1922. Istnieje przypuszczenie, że podpalił je domowi złodzieje, celem zatarcia śladów stałych kradzieży narzędzi i materiałów.

Wedle dokonanych obliczeń, straty skarbu państwa są znacznie większe, niż początkowo przypuszczano i wynoszą przeszło 4 miliony złotych.

Wraz z innemi spłonęły także dwa wagony saloonowe p. Prezydenta Rzplitej i p. Premjera Piłsudskiego. Aresztowano kilkanaście osób.

POŻAR FABRYKI MASZYN W ŁODZI. Dnia 14 b. m. rano wybuchł groźny pożar w fabryce maszyn w Łodzi przy ulicy Kilińskiego 16. W ciągu 15 minut zabudowania fabryczne stanęły w morzu płomieni. Akcja ratunkowa trwała 3 godziny. Poparzeni zostali dwaj robotnicy.

POŻAR W WARSZTATACH LOTNICZYCH. W ubiegłym tygodniu również w Warszawie wybuchł groźny pożar w centralnych warsztatach lotniczych na lotnisku w Mokotowie.

Pożar powstał w budynku drewnianym, mieszczącym warsztaty tapicersko-lakiernicze, w których w chwili pożaru pracowało 18 robotników i robotnic. Ogień, znalazłszy łatwopalny materiał, w jednej chwili objął cały warsztat. Robotnicy, nie zważając na grożące niebezpieczeństwo, próbowali początkowo sami ugasić płomienie, widząc jednak bezowocność swoich wysiłków, rzucili się ku wyjściu. Powstało zamieszanie, w czasie którego wiele osób zostało poparzonych.

Dzięki dostatecznej ilości wody, narzędzi, oraz nadzwyczajnej energicznej i celowej akcji ratunkowej, pożar mimo szalejącej wichury nie przeniósł się na sąsiednie budynki, mieszczące warsztaty wyrabiające części samolotów z drzewa.

KATASTROFY KOLEJOWE. Dnia 10 maja na stacji Łódź—Kaliska wykoleiły się trzy wagony pociągu towarowego, wyruszającego w drogę. Wagony uległy gruntownemu uszkodzeniu i zatarasowały główny tor kolejowy. Wypadków z ludźmi nie było.

Dnia 11 b. m. na stacji kolejowej w Samborze manewrujący parowóz najechał z tyłu na stojący pociąg osobowy, uszkadzając dwa wagony II. klasy. Wskutek wypadku dwóch pasażerów odniosło lekkie kontuzje.

Onegdaj w południe na trzecim kilometrze od stacji Leśna kolejki wąskotorowej Leśna—Obóz ćwiczebny (wojew. nowogrodzkie), wykoleił się pociąg, prowadzony przez kpt. inż. Krause z szefostwa saperów w Brześciu. Parowóz przewrócił się w poprzek toru, skutkiem czego utworzył się zwał wagonów. Ciężko ranni są: jeden oficer i 6 podoficerów zawodowych z 1 baonu szk. sap. OK. 9. Rannym udzielili pierwszej pomocy sanitariusze z obozu ćwiczebnego.

PRZEJECHANY PRZEZ POCIĄG. Onegdaj na torze kolejowym koło stacji Rokiciny przejechany został przez pociąg 19-letni Bolesław Racki. Pociąg obciął mu obie nogi. Stan jego jest beznadziejny.

ZAMACH NA POCIĄG POD BARANOWICZAMI. W dniu 12 b. m. o godz. 8 rano w pobliżu stacji Baranowicze zauważyła służba kolejowa rozkręconą szynę na torze kolejowym, obok której znajdował się materiał wybuchowy. Zbrodniczy zamach wykryto tuż przed nadejściem pociągu osobowego, który jechał z Warszawy. Pociąg zatrzymano na stacji Żerebiówka, a na miejsce wypadku wysłano z Baranowicz specjalną komisję.

ZDERZENIE SIĘ OKRETÓW NA WIŚLE. Onegdaj zdarzyła się dość rzadka w dziejach żeglugi na Wiśle katastrofa, mianowicie zderzyły się dwa statki „Łokietek“, płynący z Warszawy do Płocka i „Syrrena“, płynący w odwrotnym kierunku. Zderzenie nastąpiło na środku rzeki pod Zakroczymem. Obydwa statki zostały uszkodzone, przyczem na statku „Syrrena“ kontrolor, znajdujący się w jednej z bocznych ubikacji nad kołami statku, został ciężko ranny. Poza tem obyło się wszystko bez wypadku, jednakże statki z powodu uszkodzenia nie mogły odbywać dalszej drogi, pasażerów zaś zabrały inne statki, które po pewnym czasie nadpłynęły do miejsca katastrofy.

Mieliśmy więc w Polsce w ubiegłym tygodniu katastrofy dosłownie na lądzie, wodzie i powietrzu.

WILKI W DROHOBYSKIM. W okolicy Medenice, powiatu drohobyckiego pokazały się wilki. Dotychczas ofiarą ich padły trzy konie, a był również jeden wypadek napadu wilków w nocy na pastucha, który uratował życie jedynie dzięki rozpaleniu ogniska.

STRASZNA ŚMIERĆ CZŁOWIEKA I KONIA. Szosą gdańską pod Chojnicami wracał z siewnikami gospodarz Szwajcer, powożąc parą koni. W pewnej chwili spłoszyły się konie, przewracając maszynę, pod którą dostał się Szwajcer, ulegając formalnie zmasakrowaniu. Z pod maszyny wydobyto straszliwie zmasakrowane zwłoki. Pozatem żelazny dyszel przebił jednego konia na wylot.

ŚMIERĆ DZIECKA W PŁOMIENIACH. We wsi Strzelce powiatu hrubieszowskiego, wybuchł ogromny pożar. Pastwą płomieni padło 22 zabudowań wraz z inwentarzem. Ponadto znalazło śmierć w płomieniach 4-letnie dziecko.

Pożar wybuchł wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w zabudowaniach jednego z gospodarzy. Straty materialne wynoszą z górą 100 tysięcy złotych.

ARESZTOWANIE KOBIETY-RABUSIA. Po upływie dwóch tygodni, udało się oddać w ręce władz policyjnych we Lwowie, kobietę-rabusia, która dopuściła się ohydnych rabunków na drugiej kobiecie. Oto 30 kwietnia wyjechała ze Lwowa do Zborowa bezrobotna Józefa Lewkowa wraz z Heleną Kardaszową, która w podstępny sposób namówiła ją do sprzedania we Lwowie dobytku i wyjazdu do Zborowa, rzekomo celem objęcia tam korzystnej posady. Gdy po przyjeździe do Zborowa szły obie drogą, napadło na Lewkową dwóch rabusiów, którzy wspólnie z Kardaszową doszczętnie ją obrabowali. Nieszczęśliwa kobieta, półnaga, o zebranych chlebie wróciła onegdaj do Lwowa i doniosła o wszystkim policji. Kardaszową odstawiono do więzienia śledczego. Za jej współnikami czynione są poszukiwania.

—ooo—

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Michał Nowak z B. 20 gr; Stanisław Warchoł z Ż. 20 gr; Franciszek Piemiązek z Sz. 20 gr; Jan Chmiel z G. J. 20 gr; Józef Klimek z G. 20 gr; Andrzej Kaczmar z R. K. 20 gr; Roman Fudala z W. 20 gr; Franciszek Drzazga z B. 30 gr; Józef Frańczak z S. 30 gr; Franciszek Marciniak z St. 40 gr; Stanisław Żywicki z R. 50 gr; Jakób Wozniak z R. 50 gr; August Sikorski z Z. 50 gr; Michał Hernas z K. 50 gr; Jan Śliwka z J. 50 gr; Maciej Hola z M. 50 gr; Aniela Plesowicz z H. 50 gr; Rudolf Kenior z M. K. 50 gr; Wincenty Jakubek z S. 50 gr; Tomasz Granda z K. 50 gr; Józef Laszczak z K. 50 gr; Jan Morek z B. 70 gr; Józef Adameczyk z P. 80 gr.

Ks. Franciszek Witeszczak z S. 1 zł; Jan Ziętek z P. 1 zł; Ludwik Pietras z Z. 1 zł; Ks. Wojciech Wanielista z B. 1 zł; Jan i Jakób Srebro z T. 1 zł; Leon Rusinowski z D. 1 zł. 20 gr; Ks. Stanisław Sudol z W. 1 zł. 20 gr; Michał Imielski z Ł. 1 zł. 50 gr; Szczepan Imielski z Ł. 2 zł; Ks. Aleksander Pawłowski z J. 2 zł; Ks. Julian Beigert z Ż. 2 zł; Ks. Leopold Augustyn z P. 9 zł; Bracia Felczyńscy z P. 22 zł.

Tak narody całe jak i poszczególni ludzie przez rozmiłowanie się zbyt w samych sobie, dochodzą do tego stopnia głupoty, że nawet na wady swoje patrzą przez szkła różowe, jakby na coś takiego, co szczególniejszy stanowi ich przymiot, którym górują nad innymi.

H. Sienkiewicz.

Rzeczy ciekawe.

KARA ŚMIERCI. W starożytności karano bardzo często zbrodniarzy, a także przestępców politycznych śmiercią przez otrucie. Wiadomo na przykład, że kapłani starożytnego Egiptu posiadali tajemniczą truciznę legendarną Otiuzę, którą zabijali bluźnierców i politycznych przestępców.

Współcześni uczeni i obecni nasi chemicy starali się niejednokrotnie ustalić, co to była za trucizna, lecz na próżno; kapłani Egiptu zabrali i tę tajemnicę, jak tyle innych, ze sobą.

Także starożytni Izraelici posługiwali się jakimś napojem oszałamiającym, który podawali skazańcom. Tak na przykład i Chrystusowi podano, jak wiadomo, gąbkę, napełnioną tą trucizną.

Znano także śmierć przez truciznę w starożytnej Grecji. Podawano tam kielich trucizny przedewszystkiem skazańcom politycznym. Wiadomo, że filozof grecki, Sokrates, wypił kielich cykuty.

W Europie od średnich wieków przyjął się zwyczaj t. zw. trawienia skazańców na postrach. Zaprowadzono więc ścinanie głów i śmierć przez powieszenie, lecz już przed jakimś siedemdziesięciu laty poczęły się odzywać głosy, domagające się łagodniejszych form trawienia.

Ameryka poczyniła pierwsze kroki w tym względzie. Zaprowadzono tam t. zw. „krzesło elektryczne”, na którym sadza się skazańca i zabija go prądem elektrycznym.

Dopiero w ostatnim czasie zwrócono uwagę na trucizny, zwłaszcza wojna światowa ze swymi gazami trującymi przyspieszyła dojrzewanie pomysłu trawienia gazami. Jeszcze przed wojną w stanie Nevada w Ameryce dawano skazańcom do wyboru albo truciznę, albo strzykawkę. Już w roku 1911 wstawiano do celi skazańców niepostrzeżenie butelkę z bardzo silną trucizną, cjankali, zaopatrzoną w napis: „Może pan zażyć trucizny, by wykonać wyrok śmierci, wydany na pana”.

W ostatnim czasie stracono w Carzon City w Nevada dwóch skazańców gazem trującym w ten sposób, że przetransportowano ich niepostrzeżenie do celi nieprzepuszczającej gazów i tam w czasie snu, spowodowanego dawką środka nasennego, podanego niepostrzeżenie w napoju lub w potrawach — zatruto ich gazem. Śmierć taka jest szybka i bezapelacyjna.

Chemja rozporządza wielką ilością niezawodnych gazów, działających śmiertelnie. Najpewniejszym jest bezwonny tlenek węgla, który sprowadza momentalnie utratę przytomności i zabija w krótkim czasie. Już pierwsze wdechnięcie tej trucizny sprowadza sen, z którego się już nikt nie budzi. Zdaje się też, że ten właśnie gaz znajduje coraz częstsze zastosowanie przy dokonywaniu wyroków śmierci.

POLOWANIE NA WĘŻE.

Odkąd w Europie zapanowała moda używania skóry węzowej do sporządzania wytwornego obuwia

Pod generałem Józefem Hallerem na Ukrainie.

(Dokończenie).

Początkowo generał Stankiewicz zdecydował się na marsz na wschód i II. Korpus wyruszył 12 marca 1918 roku z Sorok, przeprawiając się na lewy brzeg Dniestru z zamiarem forsownego marszu w prostej linii na wschód, z zamiarem przedostania się na lewy brzeg Dniepru. W drugim zaraz dniu marszu spotkano się już z wojskami niemieckimi, które jednakowoż, będąc nielicznymi, biernie przypatrywały się przemarszowi Korpusu. Fakt ten jednak wpłynął fatalnie na generała Stankiewicza, który chciał stanowczo zaniechać dalszego marszu, uważając, że będzie on bezcelowym, że prędzej, czy później II. Korpus zostanie przez Niemców zatrzymany i rozbrojony. Dla II. Brygady Legionów nie było innego wyjścia, jak ryzykować jednak przedostanie się na lewy brzeg Dniepru. Na pochwałę żołnierzy byłej armii rosyjskiej, służących w II. Korpusie, zapisać trzeba, że w imię braterstwa broni chcieli dobrowolnie dzielić los swoich braci z przeciwnej strony kordonu zaborezego. Pod presją tą ustąpił generał Stankiewicz, dowództwo korpusu objął generał Józef Haller, używający w owym czasie pseudonimu „generała Mazowieckiego”.

Rozpoczął się forsowny marsz po bezdrożach,

unikanie garnizonów niemieckich, prawdziwe kluczenie lisa w matni. Marsz ten odbył się szczęśliwie. Niemcy próbowali zastąpić po raz pierwszy drogę korpusowi dopiero koło stacji Mironówki, położonej o jakieś 40 wiorst od brzegu Dniepru. Spóźnili się jednak. Korpus ubiegł ich, a jeden bataljon niemiecki na próżno próbował zastraszyć wojska polskie. Korpus przy dźwiękach muzyk, z rozwiniętymi sztandarami, przemarszerował na oczach zdumionych Niemców i znalazł się nad brzegami Dniepru, górując nad Kaniowem, w którym był most na Dnieprze, po którym miano się przeprawić na lewy, zbawczy brzeg rzeki.

Plan strategiczny udał się całkowicie. Nastąpiły jednak inne komplikacje, które przesądziły los II. Korpusu.

W momencie, gdy II. Korpus gotował się do zajęcia Kaniowa, i przeprawy przez Dniepr, przyszedł rozkaz od zwierzchniego dowództwa Wojsk Polskich w Rosji, by II. Korpus na lewy brzeg rzeki się nie przeprawiał, gdyż za pośrednictwem Rady Regencyjnej w Warszawie toczono się z Niemcami rokowania o powrót wszystkich Wojsk Polskich w Rosji do kraju z bronią w ręku. Niemcy jako pierwszy warunek postawili, by oddziały polskie zaprzestały przegrupowań, a specjalnie, by II. Korpus pozostał na prawym brzegu Dniepru. W zamian za to obiecywali rodzaj „zawieszenia broni”.

damskiego oraz eleganckich torebek ręcznych — jawajscy wieśniacy znaleźli nowe intratne źródło zarobku w zawodzie polawiaczy węzów. Zasadniczo dwa gatunki węzów są w tym celu poszukiwane, oba należące do rodzaju pytonów: pyton prążkowany i pyton tygrysi. Oba gatunki pytona dosięgają nieprawdopodobnej wielkości, wszak znane są okazy długie na dziesięć metrów, a niedawno w zachodniej części Jawy złowiono pytona, długiego na trzynaście metrów, co wydaje się wprost nieprawdopodobne, niemniej jednak jest najzupełniej prawdziwe. Oczywiście polowanie na takich olbrzymów nie jest bynajmniej łatwe i połączone jest z narażeniem życia. albowiem taki olbrzymi wąż posiada niesły hana siłę.

Już czterometrowy pyton może swoim uściskiem z łatwością zdusić i niemal zmiażdżyć kozę czy też świnię, aby później ofiarę połknąć. Najłatwiej załatwić się z pytonem, kiedy przeładowany nadmiarem jedzenia, jest niemal niezdolny do ruchów. Leży wtedy gnuśnie i ospale w jakiejś jaskini lub gdzieś w gąszczu leśnym, zajęty całkowicie trawieniem.

Na czym polega polowanie na pytona? Narzędziem łowieckim jest dwumetrowy kij bambusowy, opatrzone na końcu pętlą. Strzelać nie można na pytona, gdyż podziurawiona skóra traci wiele na wartości. Poluje się głównie na pytona tygrysięgo, gdyż przebywa on najchętniej na ziemi, gdy tymczasem pyton prążkowany lubi sadowić się na drzewach. Myśliwy

stara się zarzucić pętlę na głowę pytona, a drugi myśliwy chwytą go za koniec ogona. Wówczas wąż staje się zupełnie bezbronny. Bez większych trudności można wtedy węża skrepować i umieścić w koszu. Ukąszenie pytona nie jest jadowite i goi się szybko.

Dla chłopca jawajskiego jest taki pyton małym skarbem, gdyż za czterometrowego pytona otrzymuje sto dwadzieścia kilogramów ryżu, lub odpowiedniej wysokości sumę. Ponieważ ryż jest głównym pożywieniem Jawajczyka, może on za jednego pytona żyć około stu osiemdziesiąt dni. Oczywiście znaczna wartość pytona płynie stąd, iż nie znajduje się on w zbyt wielkich ilościach.

10 LAT BEZ SPANIA.

W Paryżu zmarł obecnie adwokat rosyjski, Bubnow, zaliczony do dziwów lekarskich najnowszych czasów. Bubnow od lat dziesięciu nie mógł spać. Bubnow, który, po przewrocie w Rosji, mieszkał w Paryżu i wrócił, niedawno dopiero do swej ojczyzny, brał udział w wojnie ostatniej i otrzymał podczas bitwy, ciężką ranę w głowę. Lekarze stwierdzili, że rana jest śmiertelna i opuścili łóżko rannego. Ale przebieg choroby zadł kłam orzeczeniu lekarskiemu, bo w stanie rannego nastąpił zwrot pomyślny. Po upływie sześciu miesięcy mógł już adwokat Bubnow wyjść ze szpitala.

Jednakże wyleczenie zupełne nie było. Coś pozostało jako skutek, bo Bubnow nie mógł zasnąć.

Rozkaz ten został spełniony. II. Korpus pozostał tam, gdzie stał, o pół dnia marszu od brzegu Dniepru, mając od zachodu linię kolejową, obsadzoną przez wojska niemieckie, od wschodu zaś trudną przeprawę przez wielką rzekę, przeprawę, o której nawet by nie można marzyć, gdyby jej ktokolwiek zbrojnie przeszkodził. Stał i czekał na powrót do kraju.

Po dwóch tygodniach bezczynnego postoju, Niemcy, podwóźszy większe ilości wojsk, obsadziwszy silnie Kaniów i otoczywszy skrupulatnie dokoła cały korpus, przysłali ultimatum, wzywające do złożenia broni w ciągu 24 godzin.

Zaskoczeni zdecydowaną odmową generała Hallera, ultimatum swoje cofnęli, wymawiając się pomyłką, co jednak im nie przeszkodziło, po kilkunastu dniach, gdy powiększyli jeszcze znacznie swoje siły, wokół leż II. Korpusu, by nad ranem dnia 11 maja 1918 roku zaatakować podstępnie korpus, bez wypowiedzenia owego „zaawieszenia broni”.

Korzystając z ciemności nocnych i ulewnego deszczu, Niemcy we wstępnym boju wdarli się głęboko pomiędzy stanowiska korpusu, odcinając na samym początku walki V. dywizję piechoty od reszty sił. Korpus zaatakowano równocześnie od Zachodu, Północy i Wschodu. Jedynie kierunek na południe zdawał się być wolny. W tym więc kierunku zaczęto się cofać. V dywizja w walce na bagnety przedarła się przez otacza-

jący ją pierścień nieprzyjacielski i połączyła się z głównymi siłami. Już w godzinach przedpołudniowych okazało się, że i kierunek na południe jest nie do sforsowania. Korpus zajął wygodne pozycje i trwał tak długo, na jak długo wystarczyły mu skromne zapasy amunicji, jakie mógł zabrać z sobą w tak forsownym marszu. Zapasy te wystarczyły jedynie do wieczora, a gdy się wyczerpały, gdy innego wyjścia już nie było, gdy honor sztandarów był uratowany, dowódca wysłał do wroga parlamentarzysty. Umówiono warunki kapitulacji. Korpus był brany do niewoli na honorowych warunkach. Oficerowie mieli zatrzymać broń boczną przez cały czas pobytu w niewoli, żołnierze nie mieli być używani do robót przymusowych, lecz tylko internowani w obozach jeńców. Bitwa pod Kaniowem była skończona. Ściągnięto oddziały z pozycji, żołnierze samorzutnie niszczyli uzbrojenie, łamano karabiny, szable, lance, gwoździło armaty, niszczone sprzęt bojowy, sztandary, pocięte na wąskie skrawki, ukryto pod mundurami na pierśsiach. Niemcom dostali się tylko ludzie i konie. Rozpoczęła się masowa ucieczka z niewoli. Przeczolgiwano się pomiędzy patrolami, uciekano konno pod osłoną nocy, wyskakiwano z pociągów, ukrywano się w domach tamtejszej ludności. Przedarł się generał Haller, przedarło się blisko 80 procent oficerów i żołnierzy, aby potem pojedynczo, czy grupkami przekradać się do

Rzecz zastanawiającą i jedyną w swoim rodzaju było to, że Bubinow znosił pierwsze cztery lata bezsenności, bez żadnych skutków lub cierpień. Wszakże, w roku 1923, nastąpił zupełny upadek sił. Czuł się osłabionym, ledwo mógł chodzić, a przytem nie był w możności napisania nawet swego nazwiska na papierze. Nie pomagały wszelkie środki nasenne, choć w znacznych dawkach. Robiono też doświadczenia z narkotykami. Skutek był tylko częściowy. Pacjent zapadał w rodzaj mroku, ale zwykle nie zasypiał. Próbowano różnych masarzy skóry, które powodowały wprawdzie pewną ulgę, ale nie mogły zastąpić snu pokrzepiającego. W ostatnich dwu miesiącach nastąpił zupełny upadek sił. Pacjent nie mógł już łóżka opuszczać i wychudł, jak szkielet. Aż narreszcie 21-go marca koło wieczora, zasnął. Ale zasnął na wieki.

WESOŁY KACIK.

WŁADZA PAPIEŻA.

Kiedy słynny malarz włoski Michał Anioł (1457 do 1564) ukończył swoje nieśmiertelne dzieło „Sąd ostateczny“, który ku podziwowi Rzymu i całego świata odsłonięto w roku 1541 na ścianie Kaplicy sykstyńskiej w Watykanie, okazało się, że artysta umieścił między postaciami znajdującymi się w piekle podobiznę jednego z kardynałów, niejakiemu Biagio, lubiącego krytykować prace mistrza. Podo-

Rosji Centralnej, a stamtąd na Murmań, na Syberję, na Kubań, do I. Korpusu.

Dnia 11 maja przestał istnieć II. Korpus, rozbity pod Kaniowem, a już w lipcu tworzy się IV. dywizja na Kubaniu i V. dywizja na Syberji, nawiązując nie szczytnej tradycji II. Korpusu.

Na polach Kaniowa krwią przypieczętowano pakt Polski z mocarstwami koalicyjnymi przeciwko mocarstwom centralnym. Pakt, który w niedalekiej już przyszłości zapewnił restaurację niepodległego Państwa Polskiego.

Zohierze II. Korpusu roznieśli z sobą ideę walki z odwiecznym wrogiem, ideę, której uosobieniem był generał **Józef Haller**, a którą potem nazwano **ideą hallerowską**.

Idea ta skupiła pod swoimi sztandarami wojsko polskie w Rosji, Francji i Italji, bo wszędzie tam znano dobrze hasło ukochanego dowódcy: „Walczyć do ostatniego naboju, do ostatniej kropli krwi, walczyć o niepodległość Ojczyzny“.

Idea ta przetrwała zatwierdzone wojenną, zabłysła przepięknym blaskiem w roku 1920, skupiając znówu liczne rzesze ochotników, a potem w czasach pokojowych przeistoczyła się w hasło: „Budować Polskę na miarę mocarstwa, z którym liczyć się muszą przyjaciele, a którego muszą się bać wrogowie, a w którym panować ma niepodzielnie Wielki Naród Polski, świadom swojej siły i swoich celów“.

MURMAŃCZYK.

bieństwo było tak uderzające, że każdy z widzów rozpoznawał w jednej chwili postać nie lubianego kardynała. Ten, urażony wyrządzonym mu despektem, poskarżył się papieżowi Pawłowi III., prosząc go zarazem, by rozkazał artyście usunąć z obrazu jego postać.

— Nie mogę ci nie pomóc w tym wypadku — odpowiedział papież — wiesz dobrze dokąd sięga moja władza. Gdybyś był w czyściecu, tobym ci mógł pomóc, ale z piekła...

BIERZ, CO DAJĄ.

— Panie Izydor! Pożycz mi pan 100 złotych.

— Niestety, mam tylko 50.

— Nie nie szkodzi. Daj Pan te 50, a 50 będzie mi Pan winien.

MONARCHIŚCI.

— Wiesz, gdy byłem nad morzem, grałem z królem w karty.

— Nie wielkiego! Ja grałem już z czterema królami i jednym asem.

ŻYD I LIS.

Spoglądając na lisa, myślał młody żydek:

— Ten galgan by się zabrał z gustem do mych lydek!

Lis, rzuciwszy na żydka spojzenie ponure, pomyślał: — Tenby zaraz sprzedał moją skórę.

W APTECE.

— Klient: Przy sprzedaży tego lekarstwa powiedział Pan, że pomoże w ciągu jednej nocy.

— Aptekarz: Tak. Ale przecież nie mówiłem, której nocy.

U SĘDZIEGO ŚLEDZIEGO.

— Co uczynił samobójca, kiedy go Pan wyciągnął z wody?

— Wyrwał się z moich rąk, pobiegł ku drzewu i powiesił się na niem.

— A dlaczego go Pan nie odciałeś?

— Myślałem, że powiesił się dlatego, aby wyschnąć.

KIEDY MA ZACZAĆ?

— Mógłbyś się pan wstydzić. Dopiero rok po ślubie, a już pan bije swoją żonę.

— A kiedyż mam zacząć?

NIEGLUPI.

Włóczęga: — Litościwa osobo, chociaż grosiczek. Od dwóch tygodni nie jadłem.

Kobieta: — Idźcie do mego sąsiada. On was nakarmi i da jeszcze zajęcie...

Włóczęga: — Bóg zapłać za ostrzeżenie.

UCZCIWY.

Gospodarz: A wy co tam robicie?

Żłodziu: Znalazłem przed miesiącem klucz i próbuję, do którego zamku pasuje, żeby go zwrócić właścicielowi.

BÓG ZAPŁAĆ!

— Z uwagi na okoliczność łagodzącą, skazany jesteś tylko na trzy dni aresztu.

— O! niechże to panu sędziemu Pan Jezus stokrotnie wynagrodził!

NAJSKUTECZNIEJSZY ŚRODEK USMIERZAJĄCY

REUMATYZM

ŁAMANIA, BOLE GŁOWY, ZĘBÓW

JEST WYPRÓBOWANY OD LAT 30

I NAGRODZONY MEDALAMI

CHEMIAKA I APTEKARZA Z TARNOPOLA

DO NABYCIA WSZĘDZIE

WYTWÓRNIA: GŁÓWNY SKŁAD WYSZEKOWY

APTEKA MIKOŁASCHA
LWÓW.

NERWOL DZ. FRAJDOŚA



Ważna wiadomość dla cierpiących!



Wszelkie, jak najbardziej uprzywilejowane bóle reumatyczne, góściec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

ICHTIOMENTOL

do nacierania.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtimentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju.

Główna fabryka prawdziwego ICHTIOMENTOLU:

Laboratorium apteki **SZYMONA EDELMANA**
w Samborze, Nr. 75/2.

Wysłać się pocztą za poprzednim przystaniem na eżycie albo za zaliczką: 5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za zł. 12.50. — 10 flak. z opłaconą pocztą i opakowaniem za zł. 25. — 25 flak. z opłaconą pocztą i opakowaniem za zł. 50.

D. H. KOWALSKI

Kraków, ul. Garbarska L. 26.

poleca po cenach konkurencyjnych wszelkiego rodzaju żarówki, baterijki suche do latarek w najlepszym gatunku.

Myśl przewodnia:

Podniesienie i zdobycie dobrobytu, powodzenia i szczęścia.

Wyższa Uczelnia Kroju i Szycia „Władysława” wydała najlepszy i jedyny w Polsce

PODRĘCZNIK KROJU KONFEKCJI DAMSKIEJ I DZIECINNEJ

dla sił fachowych i samouków, opracowany wedle najnowszych krojów zagranicznych, z uwzględnieniem strojów narodowych.

Na podstawie podręcznika każda Czytelniczka ma możność wyuczenia się samodzielnie w krótkim czasie i bez wielkiego wysiłku konfekcji damskiej i dziecięcej, zaoszczędzając w ten sposób pieniądze na stroje.

Cena podręcznika dla Prenumeratorów „Wienca-Pszczółki” zniżona na 8 zł. (z przesyłką pocztową 9 zł.) za dwa tomy (druk na papierze ministerjalnym). Do nabycia w Administracji, Kraków, Rynek Gł. 6. Należytość nadsyłać można czekiem P. K. O. na konto Nr 400.900, zaznaczając u góry na środkowej części czeku: „Podręcznik kroju”.

UWAGA! Niezbędne dla każdego UWAGA!

ZBIOREK OBCYCH WYRAZÓW, spotykanych w książkach i pismach, objaśniający ich znaczenie i podający wymowę. Cena z przesyłką 1.50 zł.

WETERYNARZ WIEJSKI. O zaraźliwych chorobach zwierząt domowych. Cena z przesyłką 90 groszy.

Napisał Dr. S. Gracz.

Wysyłamy po otrzymaniu należności. — Za zaliczeniem o 50 groszy drożej.

WYDAWNICTWO BIBLIOTEKI OŚWIATY LUDOWEJ

W WĄBRZEŹNIE (Pomorze).

Kolporterom i odsprzedawcom udzielamy wysokiego rabatu

„Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu”.

„Nie kupuj dzisiaj zagranicznych towarów, bo jutro cierpieć będziesz nędzę”.

R
A
D
J
O

RADJO

Wszelkie artykuły do urządzeń

PIORUNOCHRONÓW

Bracia BORKOWSCY

Zakłady Elektrotechniczne

WARSZAWA, Al. Jerozolimskie 6. tel. 42-79 i 84-66.

ŁÓDŹ, Piotrkowska 125. tel. 44.

R
A
D
J
O

aparaty lampkowe i detektorowe, głośniki, słuchawki, akumulatory, baterje anodowe oraz wszelki sprzęt radiowy.